



CZERWIEC U SKRZATÓW

Czerwiec to chyba jeden z najprzyjemniejszych miesięcy dla wszystkich dzieci - w tym również dla nas - SKRZATÓW. Głównym powodem jest to, że wszyscy dookoła mówią o wakacjach, a poza tym czerwiec zaczyna się bardzo miłym dniem - DNIEM DZIECKA ☺!

Dzień 1 czerwca przyniósł nam całe mnóstwo atrakcji. Długo nie mogliśmy się nacieszyć prezentami - nowymi zabawkami, które otrzymaliśmy od pani Magdzi. Ogromnym powodzeniem cieszyła się mata samochodowa, z różnymi kolorowymi samochodzikami. Od razu rozsiedliśmy się wokół niej i każdy z nas miał inny pomysł na zabawę. Jedni budowali garaże, gdzie na przyczepkach przewozili potrzebne materiały, inni jeździli w jedną i drugą stronę (zupełnie nie zważając na przepisy, zerkając tylko w stronę grupowego policjanta Beniaminka, który z bloczkiem mandatów tylko czekał na przekroczenie przepisów), a jeszcze inne Skrzaty nerwowo czekały w korku do myjni samochodowej. Te Skrzaty, które niezbyt lubią ruch i hałas, zabrały się do przeglądania nowych książeczek o przygodach Muminków, Noodiego czy lokomotywy o imieniu Tomek. Wszystkie dzieci szeroko otworzyły oczy, kiedy zobaczyły piękny, drewniany domek dla lalek. Znajduje się tam całe mnóstwo małych mebelków, które rozstawiamy po pokojach na różne sposoby. Mieszka tam czteroosobowa rodzina, która dzięki naszym pomysłom prowadzi bardzo ciekawe życie. Zabawa w tym domku najbardziej spodobała się Poluni, która ma tyle pomysłów na przygody tej rodzinie, że zawsze z wielkim niedosytem kończy swoją zabawę. Prezenty były tak atrakcyjne, że każdy od razu znalazł sobie zajęcie, a dzielenie tymi zabawkami z kolegami nie sprawiało nam żadnych kłopotów.



Nie był to jednak koniec przyjemności, z okazji Dnia Dziecka pani zorganizowała nam różne konkursy i zabawy - czyli to, co lubimy najbardziej. Brałszy już kolejny raz udział w konkursie „Jaka to melodia?” próbując rozpoznać znane, choć trochę zapomniane piosenki grane przez panią na akordeonie. Odgadywaliśmy tytuły naszych ulubionych bajek - w tej konkurencji nie ma lepszych niż my! Reszta zabaw dostarczyła

nam sporo ruchu - sprawdzaliśmy swoją zwinność, szybkość i równowagę. Próbowaliśmy biec z piłeczkami, przechodziliśmy przez szarfę, a najbardziej spodobała nam się zabawa z dużym, kolorowym spadochronem. Uwielbiamy biegać, skakać i figlować... dobrze, że nie było konkurencji „nie ruszaj się i nic nie mów” - choć jak nam zależy, to nawet z tak trudnym zadaniem też sobie poradzimy!

Dzień Dziecka wprowadził nas w bardzo przyjazne humory, dlatego też przez kilka dni mówiliśmy o tym, że każdy z nas jest inny, lubi inne rzeczy jeść i robić. Dużo rozmawialiśmy o tym, jak lubimy spędzać czas wolny. Niektóre Skrzaty wolą jeździć na rowerze, inne grać w piłkę a jeszcze inne oglądać bajki. Każdy z nas miał się czym pochwalić. O tym, że każdy z nas jest inny przekonał się porównując nasz wygląd. Mierzyliśmy się - kto jest wyższy, a kto niższy, wpatrywaliśmy się sobie nawzajem w oczy, próbując ustalić kolor - okazało się, że większość Skrzatów ma niebieskie oczy. Żeby sprawdzić czy dostrzegaliśmy i zapamiętaliśmy wszystkie różnice w naszym wyglądzie zabawiliśmy się w zabawę „Co to za kolega?” - z zakrytymi oczami po dotyku próbowaliśmy odgadnąć, który Skrzat siedzi na krzeselku. Nie było to wcale takie łatwe zadanie jakby się mogło wydawać - czasem mieliśmy nawet kłopot czy na krzeselku siedzi chłopczyk czy dziewczynka. Nasze ręce musiały sprawdzać na przykład czy osoba siedząca na krzeselku ma na sobie spodnie czy spódniczkę, lub jaką ma długość włosów. Największe zaskoczenie było, kiedy na krzeselku usiadła nasza pani - oj, ciężko było odgadnąć to zadanie. Faktycznie sami przekonaliśmy się, że każdy z nas jest inny i każdy z nas jest wyjątkowy - dlatego w naszej grupie zawsze coś się dzieje, a panie nie mają prawa się nudzić ☺!



Kolejne dwa tygodnie rozmawialiśmy o naszym mieście - Cieszynie. Bliższe spotkanie z naszym miastem rozpoczęliśmy spacerem ulicami Starego Miasta. Dotarliśmy do Studni Trzech Braci, gdzie pani opowiedziała nam ciekawą legendę o powstaniu naszego miasta. Następnie przeszliśmy obok starego młyna nad Młynówką, aż do Lasku Miejskiego i pomnika Mieszka. Dużą atrakcją była dla nas również wycieczka na Wzgórze Zamkowe, gdzie podziwialiśmy Zamek Myśliwski, Wieżę Piastowską czy Rotundę Romańską. Z ogromnym zaciekawieniem słuchaliśmy jaką rolę kiedyś odgrywały te budowle. Niejeden Skrzat doskonale odnalazłby się na miejscu jakiegoś księcia czy rycerza, lecz jedno jest pewne:

pojawił się następny temat na zabawę. Jednak zwiedzanie Wzgórza Zamkowego to nie jedyna atrakcja, która tam na nas czekała. Zostaliśmy również zaproszeni na wystawę „Do wyboru, do koloru”, gdzie mogliśmy pobawić się w kolorowych pokojach. Próbowaliśmy nawet sami robić przemeblowania, wybierając kolorystyczne zestawienia według swojego pomysłu - znowu okazało się, że każdy z nas jest inny.



Dowiedzieliśmy się, że każdy kolor jest bardzo ważny, bo ma wpływ na to, jak się czujemy. Meble przestawialiśmy więc z kąta w kąt, próbując znaleźć najlepsze zestawienie. Ogromnym zainteresowaniem cieszył się pokój czarny - niewiadomo czy to za sprawą ogromnej poduchy w kształcie pająka, czy też dzięki dużym oczom zaglądającym z lustra na ścianie?! Wniosek po tej wystawie jest taki - Skrzatom ogromnej energii dodaje każdy kolor - nawet pastelowy. Było fantastycznie - a jest to zasługa

przede wszystkim mamy Anusi, która tą wystawę zorganizowała. Może uda nam się jeszcze namówić rodziców, żeby odwiedzić to miejsce jeszcze raz?



Nazwy poznanych zabytków cieszyńskich utrwalaliśmy na różne sposoby. Rozwiązywaliśmy zagadki słowne, próbowaliśmy odgadnąć dany zabytek na obrazku, gdzie odstępiony był tylko jego fragment. Naszą pamięć ćwiczyliśmy grając w memory obrazkowe przedstawiające najciekawsze miejsca w Cieszynie. Poznaliśmy również historię naszego herbu cieszyńskiego i wszyscy razem spróbowaliśmy wykonać taki plakat. Najtrudniejszy do wykonania okazał się orzeł, ale Maja, Viki i Hugon zawięcie nad nim pracowali. Bardzo żywo braliśmy udział w zabawach ruchowych, które przeniosły nas w odległe czasy. Poczuliśmy się jak prawdziwi rycerze, tym bardziej, że księżniczek na naszym wzgórzu zamkowym nie brakowało. Najlepszym znawcą Cieszyna i jego zabytków okazał się Krzyś - byliśmy pełni podziwu!

Pewnego dnia pani opowiedziała nam bardzo ciekawą historię o skrzacie Kacperku (głównym bohaterze baśni Zofii Kossak). Jego przygody towarzyszyły nam przez cały tydzień - poznawaliśmy jego znajomych - bardzo interesujące duszki i stworki mieszkające w góreckim dworku. Próbowaliśmy nawet sami wymyśleć jakie duszki mogłyby zamieszkać w naszych domach. Nadawaliśmy im bardzo oryginalne imiona i opowiadaliśmy o ich zachowaniu. Spróbowaliśmy nawet wykonać ich portret z wydartego kawałka papieru i jak zawsze pomysłów nam nie brakowało. Kacperek był obecny podczas zabaw muzycznych i śmiesznych opowiadań ruchowych. Próbowaliśmy nawet pomóc mu odzyskać magiczny kolczyk, który podstępnie wykradł Kacperkowi czarnoksiężnik Sato.

Bardzo przeżywaliśmy tą przygodę, próbowaliśmy jeden przez drugiego odzyskać skarb, lecz okazało się, że najważniejsza jest współpraca. Wielka była nasza radość, gdy udało nam się zwyciężyć czarnoksiężnika. Na szczęście tak to już jest, że dobro zawsze wygrywa. Pani wspominała nam coś o tym, że po wakacjach może uda nam się ponownie odwiedzić krainę Kacperka... Czekamy z niecierpliwością, bo bardzo spodobała nam się ta przygoda.



Ponieważ wielkimi krokami zbliżają się wakacje rozmawialiśmy dużo o podróżowaniu, a przede wszystkim o zachowaniu wyjątkowego bezpieczeństwa podczas wyjazdów letnich. Próbowaliśmy przypomnieć sobie jak powinno nasze zachowanie wyglądać na ulicy oraz w jej pobliżu. Próbowaliśmy odgadnąć odgłosy charakterystyczne dla ruchu drogowego. Rysowaliśmy kredkami swoje ulubione pojazdy - niektóre z nich przypominały naprawdę bardzo wymyślne maszyny. Poza tym robiliśmy to, co lubimy robić najbardziej - czyli zabawa wszystkimi możliwymi pojazdami, jakie mamy do dyspozycji w naszej sali. Jeśli tylko któryś nie spełniał naszych oczekiwań to sami konstruowaliśmy je z klocków. Rozwiązaliśmy również zagadki słowne dotyczące sposobów podróżowania. Dzieliliśmy wyrazy na sylaby, układając na tablicy odpowiednią liczbę kóteczek. Próbowaliśmy również odgadnąć na jaką literkę zaczyna się dany wyraz i niektórzy z nas świetnie sobie z tym radzili. Sami również układaliśmy zagadki pantomimiczne, przedstawiające wymarzony sposób podróżowania. Czego tam nie było - konie, rakiety, łódki, balony... No właśnie! Taki balon, każdy z nas wykonał, licząc na to, że nasze marzenie się spełni i popłyniemy między obłoki. Wielkim wydarzeniem było spotkanie z panem policjantem, który opowiadał nam jak należy się zachowywać w trudnych sytuacjach. Wszystkie Skrzaty bez trudu opanowały umiejętność przyjmowania pozycji obronnej w kontakcie z groźnym psem tzw. „żółwika”. W podziękowaniu obdarowaliśmy naszego gościa własnoręcznie wykonaną laurką i piosenką o „Kolorowych światłach”.



Nasz urodzinowy pociąg dowiózł nas na przyjęcie prosto do ogródka Anusi. Ania zaprosiła wszystkie Skrzaty i Elfy do ogródka, aby w naszym towarzystwie zdmuchnąć 4 świece. Zabawa była bardzo huczna - oprócz pysznego tortu czekały na nas pyszne kiełbaski z grilla, których niecierpliwie wypatrywaliśmy spacerując lub biegając po ogródku. Niektórzy z nas wspinali się na drzewa, a inni próbowali między tymi drzewami złapać panią - wszyscy wyśmienicie się bawili.



Kilka dni później, korzystając z gościnności Anusi i pani Zosi, spotkaliśmy się w tym samym miejscu, z okazji 4 urodzin Dawidka. I znowu atrakcji była cała masa - balony, łowienie ryb i kąpiele w baseniku! Pyszny tort tak wypełnił nam brzuszki, że niewiele miejsca zostało na obiad.

Mamusiom Anusi i Dawidka bardzo dziękujemy za dostarczone atrakcje w te upalne dni, które jeszcze długo będziemy wspominać! A Anusi i Dawidkowi jeszcze raz składamy serdeczne życzenia!!!



Czerwiec oprócz licznych atrakcji przyniósł nam również bardzo wielki dzień. Było to ważne wydarzenie dla całego naszego przedszkola, ale przede wszystkim dla naszej grupy. Skrzat Filipiek zakończył przedszkolną przygodę z Bajlandią, aby po wakacjach rozpocząć prawdziwe szkolne życie. Ostatni dzień pobytu Filipka w przedszkolu przepłynięty był ciepłą atmosferą, uściskami i licznymi życzeniami. Wszyscy życzyliśmy Filipkowi miłych kolegów i dużo uśmiechu. Filip w podziękowaniu za serdeczne uściski i cały rok pełen licznych przygód poczęstował nas smakołykami. Już teraz wiemy, że będziemy tęsknić za jego śpiewem i niezwykłą pamięcią do melodii, za jego uśmiechem i żarcikami... Mamy nadzieję, że jeszcze się spotkamy, a Filipka zdjęcie umieścimy na pamiątkę na tablicy jako pierwszego absolwenta Bajlandii.

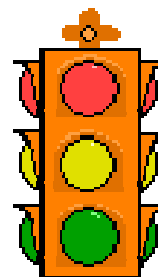
Pożegnaliśmy Filipka i miesiąc czerwiec już za nami... Przed nami ostatni już miesiąc spotkań, przed wakacyjną przerwą. Mamy nadzieję, że pogoda w lipcu nam dopisze i poczujemy już przedsmak wakacji...



ŚPIEWALIŚMY PIOSENKI:

„Kolorowe światła”

Do przedszkola, co dzień rano,
idę przez ulicę z mamą,
Droga wcale nie jest łatwa,
bo na skrzyżowaniach światła.



Ref:

Czerwone światło: Stój!

Zielone światło idź!

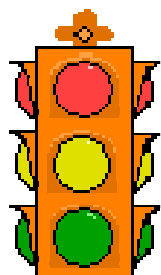
**Na żółtym świetle zawsze czekaj
tak już musi być.**

Samochody w rzędach stoją,
A kierowcy spoglądają,
Czy już światło jest zielone?
By pojechać w swoją stronę

Ref:

Czerwone światło: Stój!...

Pan policjant wciąż pracuje
skrzyżowanie obserwuje
czy przepisy wszyscy znają
uczy znaków przestrzegają



„Piosenka na wyprawy”

Piosenka na wędrowki, piosenka na podróże,
Piosenka na wyprawy, te małe i duże,
Piosenka spakowała swe nutki do kuferka,
Wędrować będzie piosenka.





Ta piosenka lubi latać samolotem,
lub kajakiem płynąć poprzez wielki wody,
samochodem kierować, na rowerze pedałować
bo nie boi się żadnej przygody

Piosenka na wędrowki, piosenka na podróże,
Piosenka na wyprawy, te małe i duże,
Piosenka spakowała swe nutki do kuferka,
Wędrować będzie piosenka.

Tę piosenkę możesz włożyć do plecaka,
Tę piosenkę możesz schować do walizki,
Na kraj świata wędrować i z piosenką podróżować
Do krajów dalekich i bliskich.





ANGIELSKI W GRUPIE SKRZATÓW

Minął kolejny miesiąc spotkań z Cookiem, Denslem i Lulu - nauki połączonej z zabawą.. bardzo hałaśliwymi zabawkami! Okazało się, że szczególnie Densel bardzo lubi bawić się takimi zabawkami. Można nawet powiedzieć że wprost uwielbia bawić się hałaśliwymi zabawkami! Dlatego też nie ma się co dziwić, że w czerwcu salę w czasie spotkań z Cookiem wypełniały przeróżne odgłosy zabawek, mianowicie: łodzi - motorówki (Brm! Brm!), robota (Beep! Beep!), trąbki (Toot! Toot!), bębenka (Rat-a-tat!) oraz telefonu (Ring! Ring!). My oczywiście równie chętnie jak Densel bawimy się NOISY TOYS, dlatego też ochoczo naśladowaliśmy wszystkie zabawki. Od tego hałasu Cookiem puchły chyba delikatne uszy, bo jak Densel bardzo hałasował to kotek wołał: Stop that noise!

Cookie nauczył nas piosenki - śpiewając ją naśladowaliśmy hałaśliwe zabawki, wysłuchaliśmy też opowiadania o tym jak Densel bawił się zabawkami, a następnie zamienialiśmy się w aktorów i sami odgrywaliśmy historyjkę. Zastanawialiśmy się również, patrząc na karty z minkami na tablicy, jak czują się bohaterowie opowiadania (czy są smutni, szczęśliwi, zezłoszczeni, zdziwieni, czy może boją się).

Bawiliśmy się w różne gry. Jedną z nich była gra: „You're a robot” (Jesteś robotem) - zamienialiśmy się w posłuszne roboty a Cookie swoim pilotem „sterował” nami, wydając polecenia: walk like a robot, play a drum, be a plane, play a trumpet, pick up the phone, play with the boat. Podczas zabawy :“Watch my lips” najpierw Cookie a potem każdy z nas wymawiał bezdźwięcznie nazwę jednej z zabawek a reszta z nas obserwując ruch ust zgadywała, jaka to zabawka. Był też czas na zabawę w „Głuchy telefon” (Chinese whispers,), w „Mr. Crocodile” - grę, którą wszyscy bardzo lubimy, jak i czas pracy indywidualnej przy stolikach, gdzie świetnie bawiąc się ćwiczyliśmy nasze umiejętności manualne (np. wycinając i przyklejając na kartkę części robota) oraz umiejętności spostrzegawczości (np. szukając różnic pomiędzy dwoma kuframi wypełnionymi zabawkami).

Nauczyliśmy się też piosenki o małym samochodziku, którego kierowca dobrze zna sygnalizację świetlną - wie, że należy zatrzymać się na czerwonym świetle - RED,

zwolnić bądź przygotować się na YELLOW (żółtym świetle), a jak zaświeci się światło GREEN (zielone) to oznacza to, że można iść/jechać. W piosence naśladowaliśmy mały samochodzik i odpowiednio do światła jakie pokazywał nam Cookie - jechaliśmy, zatrzymywaliśmy się, bądź zwalnialiśmy.

Pod koniec czerwca Cookie szykował się do podróży wakacyjnej - zastanawialiśmy się wspólnie, co zazwyczaj pakujemy do podróźnej torby gdy przygotowujemy się do wyjazdu na wakacje. Cookie pytał nas: *What do you put in your bag?*

Pożegnaliśmy Cookiego, Densla i Lulu na okres wakacyjny - zobaczymy się z naszymi przyjaciółmi we wrześniu☺.

NEW WORDS:

NOISY TOYS: boat, robot, plane, trumpet, drum, phone./ Stop that noise!

Happy, sad, angry, frightened, surprised.

Shorts, swimsuit, bag.

PASSIVE:

Big smile, everyone./ Turn around, everyone./It's for you./ What's this?/ Walk like a robot. Play a drum. Be a plane. Play the trumpet. Pick up the phone. Play with the boat.

What do you put in your bag?

NEW SONGS/CHANTS:

Noisy toys song

Noisy toys chant

STORY B2

Holiday chant (CD A)

Beep, beep, beep in my little car - song

1. /Beep, beep, beep in my little car/3x

Green means GO!

2. . /Beep, beep, beep in my little car/3x

Yellow means SLOW!

3. . /Beep, beep, beep in my little car/3x

Red means GO!